

Rozważania: 31 niedziela okresu zwykłego (rok B)

Rozważanie na 31 niedzielę okresu zwykłego (rok B).
Poruszane tematy to: Bóg zaprasza człowieka do uczestnictwa w Jego miłości; Nasza odpowiedź na tę nieskończoną wielkość pozostaje wolna; Miłość do Boga i miłość do ludzi idą w parze.

- Bóg zaprasza człowieka do uczestnictwa w Jego miłości

- Nasza odpowiedź na tę nieskończoną wielkość pozostaje wolna
 - Miłość do Boga i miłość do ludzi idą w parze
-

„KTÓRE JEST pierwsze ze wszystkich przykazań?” (Mk 12,28). Od tego pytania zaczyna się prywatna rozmowa między uczonym w Piśmie a Jezusem. „Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (Mk 12,29-30). Podczas gdy odpowiedź może nie wydawać się dziwna dla kogoś zaznajomionego z tradycją żydowską, po zastanowieniu słowa Chrystusa ujawniają coś zaskakującego: Bóg, stwórca nieba i ziemi, wszechmocny i wieczny, prosi człowieka, by Go

kochał. Pomimo tego, że ma wszystko, stworzył wszystko i może wszystko, ukazuje się jako ten, który potrzebuje człowieka. Zaprasza nas, swoje stworzenia z prochu (por. Rdz 2, 7), do udziału w Jego miłości i szczęściu.

Ten mądry Izraelita jest pod wrażeniem tego, co słyszy. Jego pełne dobrych intencji serce napełnia się światłem i rozumie, że jego rozmówca ma odpowiedzi i sposób mówienia, który wzbudza w nim zaufanie. Nie może powstrzymać emocjonalnej reakcji: „Bardzo dobrze, Nauczycielu!” (Mk 12,32). Rzadko zdarzało się, by uczony w Piśmie tak otwarcie przyznał Jezusowi rację, a co więcej, uczynił to w tak bezpośredni sposób. Reakcja większości jego towarzyszy była odwrotna i być może dlatego św. Marek mówi nam, że „nikt już nie odważył się więcej Go pytać” (Mk 12,34). My natomiast chcielibyśmy

zasypać Jezusa pytaniami, które dręczą nas w środku. Chcemy prosić Go o wyjaśnianie wciąż tych samych rzeczy, ponieważ z Jego ust nigdy nie brzmi to tak samo, a Jego słowa nigdy nie wracają bez owoców (por. Iz 55, 11).

Diabeł wytrwale walczy przeciwko tej ufnej relacji, którą Bóg chce nawiązać z ludzkością. Chce nas przekonać, podobnie jak naszych pierwszych rodziców, że Bóg ma pokrętne interesy: „Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 4-5). „Czyż my wszyscy nie boimy się w jakiś sposób, że jeśli pozwolimy całkowicie Chrystusowi wejść do naszego wnętrza, jeśli całkowicie otworzymy się na Niego, to może On nam zabrać coś z naszego życia. Czyż nie boimy się przypadkiem zrezygnować z czegoś wielkiego,

jedynego w swoim rodzaju, co czyni życie tak pięknym? (...) nie obawiajcie się Chrystusa! On niczego nie zabiera, a daje wszystko. Kto oddaje się Jemu, otrzymuje stokroć więcej. Tak! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi, a znajdziecie prawdziwe życie”^[1].

MOŻEMY PROSIĆ Boga, aby otworzył nasze umysły na ten dar Jego pierwszego przykazania słowami św. Josemarii: „Kiedy widzę, że tak mało rozumiem z Twojej wielkości, Twojej dobroci, Twojej mądrości, Twojej mocy, Twojego piękna... Kiedy widzę, że tak mało rozumiem, nie smucę się: raduję się, że jesteś tak wielki, że nie mieścisz się w moim ubogim sercu, w mojej nędznej głowie. Mój Boże! (...) Cała ta wspaniałość, cała ta moc, całe to piękno... moje! A ja... jego!”^[2].

A gdyby nie wystarczyło nasze zaskoczenie gotowością Boga do wejścia w tę relację ufnej miłości z ludźmi, oferuje nam On również całkowitą wolność w odpowiadaniu na Jego zaproszenie; nie stosuje szantażu, nacisku ani manipulacji. Łatwo zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy wolni, że w naszej mocy jest przyjąć wszystko, co dobre, ale możemy też udawać, że tego nie usłyszeliśmy. Kiedy ktoś chce być kochany, ale nie zmusza do tego innych, jest szczególnie otwarty na wszelkie oznaki uczucia. Wszystko przyjmuje jako dar, jego serce przepełnia radość nawet z najdrobniejszego drobiazgu. I tak samo zachowuje się Bóg wobec nas; nie dlatego, że nie zasługuje na naszą miłość, ale dlatego, że nigdy nie będziemy w stanie tej miłości zaspokoić. Odległość jest nieskończona, ale Bóg pokonał ją z wielką przyjemnością w swoim synu Jezusie Chrystusie. On sam

powiedział, że Jego jarzmo jest słodkie, a brzemień lekkie (por. Mt 11,30).

„DRUGIE jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych” (Mk 12,31). Jezus zapytany o największe przykazanie, odpowiada dwoma przykazaniami. To tak, jakby postawił je na tym samym poziomie, jakby były dwiema stronami tej samej monety. „Jedynie moja gotowość do wyjścia naprzeciw bliźniemu, do okazania mu miłości, czyni mnie wrażliwym również na Boga. Jedynie służba bliźniemu otwiera mi oczy na to, co Bóg czyni dla mnie i na to, jak mnie kocha”^[3].

Pomagając innym, próbując naśladować bożą metodę, lepiej rozumiemy Boga i Jego miłość do

nas. Dawanie miłości i otrzymywanie miłości, od Boga i od innych, to rzeczy, których nie da się rozdzielić. Rozgraniczając je zbytnio, narażamy się na ryzyko pozostawania w obrębie teorii, skarłowacenia obu relacji. Miłość Boga do nas konkretyzuje się w potrzebie mojego brata, w mojej gotowości bycia blisko niego, pomagania mu, towarzyszenia mu. „Musimy także uznać, że każda osoba jest godna naszego poświęcenia. Nie ze względu na wygląd fizyczny, na zdolności, na język, na mentalność albo ze względu na przyjemność, jaką może nam sprawić, ale dlatego, że jest dziełem Boga, Jego stworzeniem. On ją stworzył na swój obraz i w jakiejś mierze jest ona odbiciem Jego chwały. Każdy człowiek jest przedmiotem nieskończonej czułości Pana i zamieszkuje On w jego życiu. Jezus Chrystus przelał swoją cenną krew na krzyżu za tę osobę”^[4].

U stóp tego samego krzyża, w miejscu, w którym wszyscy uzyskaliśmy możliwość wejścia w bliską relację z Bogiem, stoi nasza Matka. Najświętsza Maryja Panna jest tą, która najlepiej połączyła oba przykazania: kochała Boga, ponieważ kochała innych, i kochała innych, ponieważ kochała Boga. Nasza „łagodna matka” może wziąć nas za rękę i wprowadzić w ten strumień miłości.

[1] Benedykt XVI, *Homilia*, 24-IV-2005.

[2] Św. Josemaría, *Rozważanie*, 19-III-1975.

[3] Benedykt XVI, Enc. *Deus caritas est*, 18.

[4] Franciszek, Ex. ap. *Evangelii gaudium*, 274.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/
rozwazania-31-niedziela-okresu-
zwyklego-rok-b/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-31-niedziela-okresu-zwyklego-rok-b/) (12-08-2025)